

Najważniejsze wydarzenia mijających tygodni – 7

3 września 2016

Pierwsza część przeglądu wydarzeń z sierpnia 2016 r.

GENERAŁ NATO NACISKAŁ NA ROZPOCZĘCIE WOJNY Z ROSJĄ

Generał Philip Breedlove, do niedawna Naczelny Dowódca Połączonych Sił NATO, prowadził działania mające na celu doprowadzenie do zbrojnej interwencji Stanów Zjednoczonych na Ukrainie w 2014 roku. Zgody na takie rozwiązanie nie wyraził wówczas prezydent Barack Obama.

Szczegółowe informacje na temat działań prowadzonych przez Breedlovea, ukazały się w sieci po zhakowaniu jego konta na Gmailu. W 2014 roku, podczas dyskusji związanych z sytuacją na Ukrainie, generał wielokrotnie wchodził w spór z administracją Obamy. To sprawiło, że w mediach pojawiły się plotki dotyczące konfliktu na linii generał – prezydent.

Jak pokazują informacje opublikowane na stronie DCLeaks, Breedlove nie ograniczał się wyłącznie do dyskusowania. Jego poczta elektroniczna zawierała m.in. maile wysyłane do byłego Sekretarza Stanu Colina Powella, w których Breedlove narzekał na bezczynność Białego Domu, a także pytał Powella, w jaki sposób wpłynąć na prezydenta USA.

Z innych wiadomości wysyłanych przez Breedlove'a wynika, że szukał on wsparcia również u ważnych przedstawicieli środowiska akademickiego, a także wśród byłych wojskowych.

Uwagę zwracają również działania prowadzone przez generała Breedlove'a w Europie. Z relacji Der Spiegel wynika, że Breedlove wprowadził władze niemieckie w osłupienie, informując m.in. o „ponad tysiącu wozów bojowych”, jakie miały zostać wysłane do Donbasu przez stronę rosyjską. Dane zaprezentowane

przez amerykańskiego generała w żaden sposób nie pokrywały się z informacjami wywiadu. Ostatecznie okazało się, że były znacząco zawyżone. Wcześniej Breedlove kłamał również w kwestii liczebności wojsk rosyjskich zgromadzonych na granicy z Ukrainą (ponowne przeszacowanie).

Generał Philip Breedlove przestał pełnić funkcję Naczelnego Dowódcy Połączonych Sił NATO w Europie w maju 2016 roku.

UCZCIWY BANKIER ZADBAŁ O AKCJONARIUSZY

Eric Ben-Artzi pracował w Deutsche Banku jako specjalista ds. zarządzania ryzykiem. Został zwolniony po tym, jak zwrócił przełożonym uwagę na zawyżoną wycenę portfela derywatów kredytowych. Po utracie pracy postanowił, że zawiadomi o sprawie Komisję Papierów Wartościowych i Giełd (Security Exchange Commision – SEC).

SEC zdecydowała o przyznaniu nagrody w wysokości 16,5 mln dolarów. Ben-Artzi początkowo nie ukrywał, że nagroda finansowa była dużą motywacją do zgłoszenia problemu, ale ostatecznie postanowił nie przyjąć pieniędzy. W uzasadnieniu napisał, że w przypadku takiego rozwiązania, stracą wyłącznie „szeregowi pracownicy DB oraz akcjonariusze”. Ben-Artzi dodał, że nie może odrzucić całości nagrody, ze względu na pieniądze przysługujące byłej żonie i prawnikom, ale chciałby, żeby pozostała część została przekazana akcjonariuszom.

Były pracownik DB podkreślił, że pomimo przeprowadzonego śledztwa, „najważniejsi prezesi odejdą na emeryturę z wielomilionowymi premiami pochodzącymi z wypaczeń zestawienia finansowego”. Zdaniem Ben-Artziego, zarząd uniknął odpowiedzialności ze względu na powiązania między prawnikami SEC oraz pracownikami banku.

Dowód na bliskie kontakty między obiema stronami stanowi historia Roberta Rice’a, który w latach 2004-2013 pracował jako szef prawników w Deutsche Banku, a następnie przeniósł się bezpośrednio do SEC. Co ciekawe, to właśnie Rice zwolnił

Ben-Artziego.

O bankach „too big to fail” słyszymy od niemal dekady. Tymczasem przypadek Ben-Artziego jest kolejnym potwierdzeniem, że osoby należące do finansowej elity stały się „too big to jail”.

BANK OF JAPAN PRZEJMUJE DZIESIĄTKI SPÓŁEK Z NIKKEI 225

Bank of Japan jest najaktywniejszym bankiem centralnym na świecie. Środki inwestowane przez BoJ w ETF-y oficjalnie mają na celu stymulowanie gospodarki, jednak ostatecznie prowadzą wyłącznie do coraz większego uzależnienia rynku finansowego od interwencji banku centralnego. Już w tym momencie BoJ należy do pięciu największych udziałowców w przypadku 81 spółek należących do indeksu Nikkei 225. Poniższy wykres ilustruje, jak bardzo zwiększyły się udziały japońskiego banku centralnego na giełdzie w ciągu kilku ostatnich lat.

W posiadaniu BoJ (kolor pomarańczowy) jest już 60% ETF-ów z ekspozycją na japoński rynek. Jak wynika z adnotacji, prezes Bank of Japan Haruhiko Kuroda kilkanaście miesięcy temu potroił sumę pieniędzy przeznaczanych na ETF-y, by niedawno ponownie zwiększyć skalę zakupów, tym razem dwukrotnie. Przy utrzymaniu obecnego tempa interwencji, Bank of Japan do końca 2017 roku stanie się najważniejszym akcjonariuszem w 55 spółkach z indeksu Nikkei 225.

Poniżej prezentujemy spółki z największym udziałem BoJ.

Bank of Japan nie jest jedynym bankiem centralnym, który bardzo aktywnie działa na rynku akcji. Warto przypomnieć o coraz większej roli, jaką na amerykańskiej giełdzie odgrywa Szwajcarski Bank Centralny. Poniższy wykres pokazuje, na które spółki SNB przeznacza największy kapitał, co pomaga pompować ceny akcji tych przedsiębiorstw. Oto dane na koniec czerwca 2016 roku...

Zarówno działania BoJ, jak i SNB, to znakomite przykłady,

pokazujące jak banki centralne bez żadnych kosztów przejmują największe globalne korporacje. Taka sytuacja stanowi również zagrożenie dla niedoświadczonych inwestorów, którzy widząc szybujące ceny akcji, nabierają przekonania, że hossa nigdy nie będzie mieć końca.

ROŚNIE UDZIAŁ GOTÓWKI W PORTFELACH MILIARDERÓW

Światowi miliarderzy trzymają w gotówce średnio 22,2% wszystkich swoich aktywów. To najwyższy poziom od momentu, gdy w 2010 roku firma Wealth-X zaczęła gromadzić dane na ten temat.

Tak znaczący udział gotówki jest w dużej mierze efektem rosnących obaw, związanych z kondycją światowej gospodarki. Potwierdzenie statystyk stanowi badanie przeprowadzone kilka tygodni temu przez bank UBS. Wynika z niego, że wśród bogatych mieszkańców USA udział gotówki w aktywach wynosi 20 %, a wiele osób rozważa wycofanie z rynku kolejnych środków, ze względu na niepewność towarzyszącą nadchodzącym wyborom prezydenckim.

2473 osoby mogące poszczycić się mianem miliardera, trzymają w gotówce łącznie 1,7 biliona dolarów. Jest to suma w przybliżeniu odpowiadająca całemu PKB Brazylii.

Analitycy Wealth-X sugerują w swoim raporcie, że wielu miliarderów wycofało z rynków finansowych swoje środki, dostrzegając przewartościowanie na największych giełdach. Autorzy raportu sugerują, że wspomniana część inwestorów wróci na rynki po spadkach, kiedy ceny aktywów będą wyglądać atrakcyjniej.

RYNEK FOREX ZNACZĄCO OGRANICZONY W BELGII

Kilka dni temu pojawiły się informacje dotyczące całkowitego zakazu gry na Forexie w Belgii. Pozostając w zgodzie z prawdą należy napisać, że FSMA (odpowiednik KNF) wprowadził jedynie określone ograniczenia. Nie zmienia to faktu, że nowe zasady znacząco obniżą zyski firm brokerskich działających na tym

rynku.

18 sierpnia w Belgii weszły w życie przepisy, zgodnie z którymi zabronione jest oferowanie i sprzedawanie graczom na rynku pozagiełdowym kontraktów z lewarem. Chodzi o spekulacje dotyczące zmian kursów walut oraz innych instrumentów, prowadzone na sumy większe niż gracz faktycznie posiada. Zakaz ten dotyczy zarówno belgijskich brokerów, jak i zagranicznych firm obecnych na tamtejszym rynku.

Nowe zasady oznaczają również koniec agresywnej reklamy brokerów, a więc np. dzwonienia do klientów z ofertami oraz oferowania im specjalnych bonusów.

W praktyce nowe przepisy sprawiają, że osoby szukające możliwości gry za pośrednictwem platform inwestycyjnych nadal będą mogły to robić, ale sama wielkość rynku Forex w Belgii ulegnie ograniczeniu.

Przepisy obowiązujące w Polsce pozwalają na spekulacje z maksymalną dźwignią 1:100 (posiadając tysiąc złotych, można zawierać kontrakty na 100 tysięcy złotych). Z informacji Komisji Nadzoru Finansowego wynika, że w 2014 roku aż 81% Polaków grających na Forexie poniosło stratę, zyskało jedynie 19%. Strata netto (różnica między łącznymi zyskami i stratami) polskich graczy wyniosła 360 milionów złotych. Szacuje się, że w 2015 roku wynik ten mógł przekroczyć 400 mln złotych, m.in. ze względu na poważne zawirowania wokół franka szwajcarskiego.

Wraz z końcem sierpnia z oferowania kontraktów na rynku Forex wycofał się Dom Maklerski PKO Banku Polskiego. Osoby, które mają już założone konta, będą zmuszone zamknąć je do końca września.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net